



DIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Do ... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Table with subscription rates for 'Czas' newspaper, including prices for annual, semi-annual, and quarterly subscriptions in Kraków and other locations.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty...

Ze zbliżającym się 1 Października zapraszamy do PRZEDPŁATY na „CZAS” i „Dodatek Miesięczny”

Przedpłata na sam dziennik „Czas” w Krakowie: rocznie 20 zł. austr. półrocznie 12 „ „ kwartalnie 5 „ „

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 14 września.

Podając wiadomość z Norda o umowie między Anglią, Austrią i Prusami, żadnych nie dołożyliśmy uwag. Była ona zbyt ważna zwłaszcza w następstwach aby ją rozbić, nieczekając potwierdzenia lub zaprzeczenia.

żących każdemu niepodległemu państwu? Jakże pomyśleć, aby nie wolno jej zawierać traktatów i nabywać tym sposobem tej lub owej prowincji? Pozostawałoby jej tylko jedno, to jest, rozszerzyć się drogą zdobyczy.

Wszakże dziś nie ma nic niepodobnego, i dla tego powtórzyliśmy pomienioną wiadomość bez żadnego tak prostego nawet jak powyższy komentarza. Dziś dodajemy tych słów kilka, albowiem depesza telegraficzna przyniosła nam bardzo stanowcze zaprzeczenie ze strony Morning Post.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 13 września.

Wojska piemonckie przeszły granice państwa papieskiego. Jenerał Lamoriciere zdaje się, że się gotuje do obrony. Położenie jego trudne, gdyż z pewnością liczyć tylko może na pulki cudzoziemskie.

łączywszy się w państwie rzymskim i przelamawszy opór Lamoriciere zechcą się posunąć ku Po i Mincio. Czy uderzą wprost na silne pozycje, które tam zajmuje Austria, lub czy śród tego zajdą inne wypadki, zgadnąć trudno.

Wrocław 12 września.

Sprawy włoskie przylgają wszystkie inne doniesienia polityczne. Zajmują one dziś w dziennikach niemieckich więcej miejsca, niż sprawy całego świata razem wzięte.

Wiadomości o zjeździe trzech monarchów północnych w Warszawie występują dziś z taką pewnością, że trudno im już zaprzeczyć. Mniemam jednak, że pewność ta nie jest jeszcze tak niezawodna, jak ją dzienniki przedstawiają.

W. Księcia. Po powrocie ma się udać do Julich, gdzie odbywa się próba nowych ciągniętych armat, na murach tamecznej twierdzy przeznaczonych na zniszczenie.

Paryż 10 września.

Times wystawia zapal południowej Francji dla Cesarstwa jako udany i wymuszony, a tymczasem południowa Francja okazuje zapal prawdziwie narodowy. Dla zobaczenia Cesarstwa przybyło do Marsylii ze 200,000 osób.

Skończyło się panowanie króla neapolitańskiego. Król opuścił Gaetę, to ostatnie swoje schronienie. Zaczyna się sprawa inna, sprawa państwa kościelnego. Oddziały Garibaldeggo i ochotnicy piemonccy na pół Mazziniści weszli do Marchii ankonickiej.

Wysłał broszura angielska „Turkey in 1860”, napisana przez powiernika lorda Palmerstona. Autor tej broszury utrzymuje, że wszystko idzie dobrze w Turcyi i że Turcyja robi postępy.

Część Literacko-Artystyczna.

KAPLICA ŚW. BRONISŁAWY (ze Zbioru podań i wspomnień) JÓZEFA MACZYŃSKIEGO.

Jak długo ciała ś. Bronisławy na tej górze, którą na jej potęg pamiętkę górą Bronisławy zwać poczęto i kiedy i z czyjej woli do kościoła ś. Augustyna przeniesione zostało i gdzie złożone, wiadomo nie było, gdyż tego nikt wskazać nie mógł.

Ale krzyżami zapisane dzieje, Z pamięci ludzkiej nie łatwo zaginą. Jeden krzyż zgnije, drugi się postawi, Jeden dziad umrze, to drugi się zdarzy, A młodzi zawsze powieści ciekawej, Więc zawsze gotów słuchacz u bazarzy.

świadczył Pannie Ksieni, że ma senną wiadomość o miejscu spoczynku ś. Bronisławy i prosił, żeby nie zwążając, iż sen to mara, dozwoliła mu ten sen sprawdzić. Błaganiem jego gdy oprzeć się niepodobna było, dano mu na to pozwolenie, a on przybrał sobie w pomoc, jak napisano, Wojciecha Scybora, Marcina Borojusa kleryka Jarosławskiego.

wtedy ludem okryta była. Te dwa obchody religijne stały się od r. 1817 i obchodami narodowymi, bo z wysypną na górze Bronisławy mogiłą Kościuski, zaczęto obok modłów do tej świętej Polki oddawać cześć należną pamięci tego, który nie dał upaść Polsce bez chwały.

na jego biurze mapę swego kraju, co dawało do myślenia, że lord jego krajem się zajmował. Fortel ten jest już znany przez wielu, ale nie przez wszystkich. Dzienniki angielskie związane z rządem przestają pisać o Węgrach.

Dzienniki rządowe zbijają z kolei fałszywe pogłoski puszczone systematycznie przez dzienniki angielskie, belgijskie i pruskie, np. że Francya się zbroi, że Holandya kojarzy się z Belgią w myśli obrony, że obrażony za upadek Neapolu, ambasador hiszpański Mon Paryż opuścił itd. Pan Mon siedzi cicho w Paryżu i nie radby nawet, jak wielu Hiszpanów, aby królowa hiszpańska dała schronienie królowi neapolitańskiemu. Anglia, Belgia i Prusy urządzają u siebie szkoły strzelania pod pozorem obrony, wywołały szkoły strzelania w Paryżu. Rząd postanowił, że szkoła strzelania będzie w Vincennes, i że o nagrodę 10,000 fran. odbędzie się strzelanie 15go sierpnia. Wyjątkowo tegoroczny konkurs strzelecki odbędzie się dnia 30go września. Mój kolega londyński utrzymuje, że Francya nie ma żywołów do szkół strzeleckich. Otóż Francya pokazuje, że je ma. Gdyby mój kolega był wczoraj ze mną pod Seaux i widział jakie gromady mieszczańskie paryżkich polowały, nie zaprzeczyłby Francji żadnych żywołów. Francya ma żywoły do wszystkiego. Nie tak poważne, wspaniałe jak Anglia, ale dobre i może lepsze niż angielskie. We Francji polowanie, strzelanie, jest namiętnością, namiętnością wszystkich. Szkoły strzelania są choćby po najmniejszych miasteczkach. Strzelano w tych szkołach dotąd tylko z pistoletu, ale kiedy Anglia, Belgia i Prusy tego chcą, Francya będzie strzelać z karabinu.

O zjeździe w Warszawie mówią wiele. Anglia pragnie całemi siłami koalicyi. Dowiaduje się, że Cesarz Aleksander zażądał od dworu saskiego programu polowania, które urządził August III w puszczy Białowieskiej i że myśli zrobić podobne monarsze polowanie, przypominające lepsze czasy. Za przykładem pana Wilanowskiego, obywatelstwo Królestwa poprawia nasze zubożone lasy i rozplemia zwierzyńce. Zwierzyna trzyma się tylko tam gdzie gospodarstwo jest dobre.

Mamy tu zupełną ciszę. Paryż myśli jedynie o wsi i polowaniu. Przybyło wielu obywateli z kraju. Patrząc na ilość przybyłych zdawałoby się, że na Ukrainie i Wołyniu nie wiele kto pozostał. Widać to było wczoraj w niedzielę w kościele Wniebowzięcia na nabożeństwie odbytem z powodu inauguracji w Puy posagu Niepokalanej Matki Boskiej, ulanej z dziań sebastopolskich. Na tym nabożeństwie przemówił jeden francuzki kapucyn.

Paryż 10 września.

B. Wypadki w obecnej chwili śmiało można powiedzieć, że szybkością przewyższają nawet telegraficzny pośpiech. A że i ten środek komunikacji uległ w niektórych miejscach przerwaniu, ztąd między dokonany czynem a doniesieniem i wnioskowaniem o nim zachodzi czasowa dysharmonia, w opinii zaś zawody i zdziwienie. W ostatnim liście moim objawiłem nadzieję, że polityka Francji przemoże we Włoszech, że rady Cesarza która ten tydzień dla Włochów zrobił, usłuchane zostaną, nie przez wdzięczność która w polityce zbyt poślednią gra rolę, ale przez dobre zrozumienie własny interes. Opinia w Paryżu przypisywała koncentracji wojska piemonckiego na pograniczu państwa papieżkiego, znaczenie czysto pokojowe, konserwacyjne, tak jak obecności i ruchom bersalierów ku Neapolowi również zamiar przejścia władzy z rąk Garibaldegio i powierzenia jej królowi Sardyńskiemu a jak teraz mówią włoskiemu. Papież w posiadłościach zachowanych zdawał się być od wszelkiego ataku ze strony króla Sardyńskiego zastąpiony tym szczególnie względem, że przyłączenie Marchii i Umbryi do już przeciążonego aneksjami Piemontu, nie sily ale kłopot i osłabienie mu przyspieszy. Były w tym duchu robione przedstawienia gabinetowi turyńskiemu. Przesłał notę p. Thouvenel, notę nieogłoszoną, ale poufnie komunikowaną o której istnieniu niemasz najmniejszej wątpliwości, w której minister spraw zagranicznych cesarstwa francuskiego zwracał uwagę na następstwa które napad na państwo papieżkie i zaczepienie Austrii we Włoszech pociągnąć za sobą mogą. Jeżeli p. Thouvenel wyraźnie i kategorycznie może obustronnie ustraszyć Lombardy na przypadek bardzo podobny porażki nie wyraził, to przynajmniej rękami ze stro-

ny Francji co do przykrych następstw nie udzielił. Wszystko to powinno być gabinet turyński wprowadzić na pole rozważni. Na nieszczęśliwy wypadek to jest postępek, pożar gwałtowny, rewolucyjny w przeciwną stronę skierował usiłowania polityczne dynastji sabaudzkiej. Wkroczyć do Neapolu razem z Garibalidm a uprzędzić go w państwie papieżkim, oto plan który w chwili w której piszę, jest już zapewne w wykonaniu. Czworobok fortec, który Europa nauczyła się uważać za wyraz militarny, przeszkody wyższe nad dotąd znane fortyfikacje, zapewne że wstrzyma nad Po i Mincio ruch ludności włoskiej dotąd z wielkimi przeszkodami nieobeznaną. Czytałem list pisany z Neapolu w którym ten znaczący frazes znajduje się: „Gdyby się tu ktokolwiek znalazł któręby na chwilę chciał stanąć i nie cofnąć się, nigdyby naprzód nie postąpił“.

W neapolitańskim państwie władza stopniała, nie idzie za tym ażeby na jej miejscu inna zaraz silnie się ukonstytuowała.

Legitymiści i ultramontanizm wiele liczą na korpus Lamoriciera. Nieuprzedzając wypadków i nie ubliżając sądami przedwczesnymi wolno nam mniej być zaufanymi w siłę różnorodną improwizowaną i w końcu liczebnie o wiele niższą.

Sprawa włoska wchodzi więc w nową jak powiadają fazę, która może być początkiem zupełnie nowego zachowania się ze strony sąsiadów. *Constitutionnel* dzisiaj umieszcza ciekawy artykuł przeciw awanturizmowi posunięciu się naprzód polityki sardyńskiej. *Monitor* mileży. Są dosyć liczni opinanci którzy dwójnaczość rządowi w jego postępowaniu przypisują. Może to zbyt naciągany sposób tłumaczenia sprzeczności. Uwaga że Piemont nie byłby tak śmiałym gdyby go przynajmniej tajemne pobłażanie Cesarza nie zachęcało, jest dosyć pozorną.

Zapewne że Cesarz Napoleon nabył praw i posiada moc przeprowadzenia swoich przekonań i skłonienia do nich rządu sardyńskiego; idzie tylko o to czy byłoby korzystnie dla Francji i Włoch samych, ażeby w dnie się Cesarza przekroczyło granicę przyjacielskiej rady i zamieniło się w więcej energiczne wyrażenie. Anglia podbudza Piemont, popiera Garibaldegio. Francya przestrzega i doradza, ale nie uważa za stosowne gwałtem tamować rozwijanie się gorączki w jej rozmaitych paroksyzmach.

Wnieście się czynne w sprawy sąsiadów bywa zwykle początkiem nieskończonych trudności i źródłem wprost przeciwnych celowi rezultatów. Co bądź nikt się tu nie ludzi i wszyscy widzą w uchwyceniu kierunku naczelnego przez rząd sardyński krok brzemienny w następstwa. Tak jednak opinia publiczna czyli to przeszłorocznymi wstrząśnieniami, czyli też ufnością w przeczność Cesarza jest uzbrojona, że nie widać owych wzruszeń i niepokojów jakie zwykły towarzyszyć wieściom niezaprzeczonyj ważności. Gielda w lodowatej temperaturze zaledwie daje znaki życia, prawda że też pora roku jest jak zwykle pozbawiona żywołów spekulacji, które na wsi szukają w poczynających jesiennych pięknych dniach wynagrodzenia za niepogody lata.

Cesarstwo ciągle podróżują i wszędzie z najwyższym zapalem przyjmowani bywają. Redaktorowie dzienników mają czas wakacyjny, bo większa część szpalt zapełniona opisami podróży, mowami władz i adresami prosto z *Monitors* przedrukowanymi. Francuzi starannie czytają wszystkie te dokumenta na jedną formę zawsze wykrojone. Cesarz podpisał kilka dekretów w Thonon miasteczku sabaudzkim najwięcej do Szwajcaryi zbliżonem, w tém właśnie do którego po aneksji śmiesznej Genewczycy wyprawę posłał. Administracyjne rozporządzenia władzy Francji uważają tą razą za polityczną manifestację, za rodzaj urzędowego i ostatecznego objęcia przyłączonego kraju, za odpowiedź nakoniec Szwajcarom usiłującym wywołać zawsze śmieszne i często nietaktowne manifestacje.

Wszystko co dzienniki głoszą o zaszytych w Genewie rozruchach i zniewadze wyrządzonej fladze francuskiej jest przesadzone i nie będzie miało następstw. Genewczycy wygwizdali Szwajcarów których ciekawość powiodła do Thonon dla oglądania Cesarstwa. Szczególny to jest sposób tłumaczenia wolności, ale przynajmniej nie narusza stosunków międzynarodowych. Francuzi nawzajem niedopuszcili się furfanteryi, nie wywiesili sztandaru. Wszy-

stko było dziełem, kilku młodzików zawsze skłonnych do ruchu, wspartych przez ludność zawsze gotową do zbiegowiska. Wypadek nie będzie miał zaszczytu tłumaczeń rządowych.

Abdel-Kader znowu doznał ze strony jednego z monarchów europejskich oznaki współczucia. Król Wiktor Emanuel postąpił mu wielką wstęgę orderu S. Maurycego i Łazarza. Wieść którą niektóre dzienniki ogłosiły, jakoby przybyła do Europy córka Abdel-Kadera w celu przyjęcia wiary chrześcijańskiej i poświęcenia się zawodowi duchownemu, jest zupełnie zmyślona. Przybyła siostra Miłosierdzia uratowana razem z innymi przez Abdel-Kadera, która straciła jednak ucho w barbarzyńskim napadzie na zakon i wróciła dla poratowania zwałonego zdrowia.

Raporta odebrane z Syrii o stanie zdrowia korpusu wysłanego, są jak najlepsze. Wylądowanie odbyło się porządnie, szybko i w korzystnych warunkach. Wojsko jest zaopatrzone we wszystko. Anglicy których podobno półtora tysiąca się znajduje, zupełnie w odmiennym znajdują się położeniu. Nieporządek panuje najwyższy. Administracja niczego nieprzewidywała, niczego nieprzygotowała. Słowem te same błędy które w Krymie tak były uderzające i szkodliwe armii dowodzonej przez lorda Raglan. Jest to prawdziwie niepojętą rzeczą jak Anglicy tak praktyczni w rozmaitych oddziałach służby, tak są niedbali w wydziale wojennym. Niepojętą anarchia panuje w ministerjum wojny w Londynie.

Dzienniki angielskie jednak z drobnostkowym wyszczególnieniem opisują rewję ochotników nie pomijając ani jednego sandwicha ani jednego pankeke które korpus skonsumował. Homeryczne uczy wyprawiają na musztrach ci obrońcy kraju.

Wiedeń 13 września. Ze sprawozdań posiedzenia Rady państwa ogłoszonych urzędowo w *Gaz. Wiedeńskiej*, wyciujemy dosłownie podany dziś przez tę gazetę ustęp, tyczący się uniwersytetu Jagiellońskiego. W przedmiocie tym na posiedzeniu w d. 10 b. m. p. Kraiński następuję glos zabrał:

Radca państwa Kraiński: „W budżecie na rok 1861 projektowane wydatki, szczególnie na utrzymanie zakładów naukowych, nasuwają mi sposobność zwrócenia uwagi wys. Zgromadzenia na stosunki majątkowe uniwersytetu krakowskiego. Skutkiem podziału Polski, niesłychany powstał zamęt w stosunkach majątkowych tego starożytnego zakładu, który właśnie obchodzić ma pamiętkę pięciowiekowego bytu swego. Przez ciąg wieków uposażony bogato znacznymi dobrami w Polsce i różnemi kapitałami lokowanymi na hipotekach, instytut ten pobiera rocznie niemal wsparcie ze skarbu publicznego na utrzymanie swoje, bo przeszło 80,000 zlr.“

„W obec utworzonego teraz systemu oszczędności nie zbywa na głosach, które bolesnej doznają obawy o byt tego zakładu, a przecież był on od przodków naszych bardzo szczerobliwie zaopatrzony w fundusze, których dochód dostateczny nastęca środki nie tylko utrzymania uniwersytetu tego na równi z innymi głównymi szkołami cesarstwa, ale nadto pokrycia w większej części sum, które, jak wykazuje budżet, potrzebne są na utrzymanie innych szkół w Krakowie i okręgu krakowskim.“

„Aż do r. 1802 uniwersytet krakowski sam zawiadywał majątkiem swoim; w roku tym rząd austriacki zlał wszystkie fundusze zakładów naukowych w Galicyi zachodniej, do której wówczas Kraków się liczył, w jeden fundusz edukacyjny, tak zwany zachodnio-galicyjski. Gdy w roku 1815 na kongresie wiedeńskim utworzono wolne miasto Kraków, w akcie dodatkowym do traktatu wiedeńskiego z d. 3 maja 1815 r. w artykule 15 zaręczono prawo bytu uniwersytetu krakowskiego, jego stanowisko i jego majątek, wyrażając zarazem, że mieszkańcom sąsiednich prowincji polskich wolno ma być uczęszczać na ten uniwersytet i nauki na nim odbywać.“

„Wysokie państwa opiekuńcze obmyśliły również środki, aby majątek należący się uniwersytetowi krakowskiemu, był mu zwrócony. Rezultat wyznaczony w tym celu komisji naukowej (później komisji centralnej likwidacyjnej), spowodował zawarcie trzech umów między Austrią, i Rosyą, tojest w d. 29 czerwca 1821, d. 4 marca 1825 i d. 7 kwietnia 1828 r. W skutku tych umów wypłacił rząd austriacki Rosy, albo właściwie

rządowi Królestwa Polskiego 3,195,608 zlr. m. k. w obligacjach, zaś w zaległych procentach 750,694 zlr. monetą brzęcząca, ażeby Rosya zaspokoila pretensye uniwersytetu krakowskiego, sama zaś za siebie zapłaciła w tym udziale, jakoby przypadł na terytorium odstąpione przez Galicyę zachodnią królestwu polskiemu. Układy dyplomatyczne przeciągały się, a uniwersytet krakowski nie został zaspokojony w żądaniach swoich. W r. 1846 wolne miasto Kraków zostało zniszczone i przyłączone o kręgiem do cesarstwa austriackiego. Zaraz po objęciu jego, rząd austriacki ustanowił biuro centralne, którego zadaniem było wykryć majątek uniwersytetu krakowskiego. Biuro to ukończyło prace swoje w r. 1848 i wygotowało wykaz majątkowy oparty na dokumentach, który świadczy, iż majątek uniwersytetu krakowskiego wynosi zlr. 3,698,882, tudzież zaległe od roku 1818 procenta. Biuro przestało urzędować w r. 1848; a nie też nie slychać, czy i jakie wysoki Rząd przedsięwziął kroki od owego czasu, aby zabezpieczyć majątek uniwersytecki.“

„Sądę, że czynię zadosyć mojemu obowiązku, ośmielając się poruszyć tu tę kwestyę od tylu lat wyglądającą końca i teraz bieżącą. Przypiszone ukończenie tej sprawy byłoby zdolnym zapewnić byt uniwersytetu krakowskiego i uwolnić nadal skarb od dopłacania na jego wsparcie.“

Odnośnie do tych uwag, Minister oświecenia hr. Thun dał wyjaśnienie, że układy dawniejszymi czasy już rozpoczęte z rządem ces. rosyjskim w celu rewindykowania majątku uniwersytetu krakowskiego, przerwanymi były czas jakiś z powodu nieprzyjanych okoliczności, które, jak to każdy przynajmniej, nie były wcale po temu, aby tak trudną negocyację z Rosyą przywieść do końca. Przynajmniej jednak na nowo kroki dla podjęcia układow, i spodziewać się można, że wkrótkiem czasie powiedzie się uzyskać zgodę na wyznaczenie komisji, która faktyczne stosunki uporządkuje z jasnością, i rzecz z pożądanym rezultatem przywieździe do końca.“

— Wczorajsze posiedzenie Rady państwa mniej przedstawiało przedmiotu ogólnego zajęcia; a lubo traktowano tam sprawy mniej ważne, wszelako z niemniejszą gorliwością rozbieżano je. Dla nas mają one jedną tylko stronę ważniejszą, to jest, jak dalece instytucye dobroczynne powinny być utrzymywane kosztem ogółu, a z drugiej strony kosztem tego kraju, w którym i dla którego są założone. Przedmiot ten był tylko polem długi i żywych rozpraw między stronnictwem reprezentującym zasadę jedności państwa, a innem dążącym do feudalizmu. Treść rozpraw była taka:

Hr. Clam jako sprawozdawca z budżetu spraw wewn. prowadził rzecz dalej, zaczynając dzień od wydatków na budowę publiczne. Z funduszu krajowego weneckiego wzięto pewną kwotę na budowę domu karnego. Przeciw temu podnosiły się głosy, jako obracanie funduszy krajowych na wydatki należące do budżetu ogólnego, jest niewłaściwe. Biskup Strossmayr zwrócił uwagę na budowę szpitala w Zagrzebiu, która z funduszu krajowego jest prowadzona na rozmiary przenoszące potrzebę. Ażeby zebrać na to pieniądze, fundusze krajowe i zapisy prywatne musiano w banku zastawić za 250,000 zlr. Aby odzyskać te fundusze, N. Pan nakazał loteryę, która lubo wypadła pomyślnie, nie była jednak użyta na wykupienie zastawów, lecz na urządzenie szpitala. Minister hr. Goluchowski wyraził żal swój z tego powodu; objął on ten przedmiot w stanie niewykończonym, i aby sprawę tę na właściwą sprowadzić drogę, kazał połowę nazbyt obszernego budynku szpitalnego przeznaczyć na dom obłąkanych. Fmp. bar. Sokczewicz ban kroacki oświadczył, że sprawa szpitalna niemieł uczyniła wrażenie w Zagrzebiu, a budynek ten nie da się obrócić na szpital obłąkanych. P. Minister spraw wewn. oznajmił, że mógł tylko rzecz oceniać z raportów podwładnych swoich władz, lecz umyślną wyznaczył komisję dla rozpatrzenia się.

Książę Salm przy tej sposobności zwracał uwagę na zawiadywanie nieporządne funduszy korporacyjnych i krajowych, w skutek czego kontrybucni obok podatków skarbowych muszą płaćć znaczne dodatki na potrzeby krajowe. Nie idzie tu tylko o postępowanie władz wyższych, lecz schodząc na dół aż do każdego paszy w powiecie nadużycia takie się zdarzają, że fundusze bywają obracane nie na cel na który są przeznaczone,

uleczeni i poprawieni, zesłanemi nieszczęściami wola Boga.

**KORESPONDENCA LITERACKA
ze Lwowa.**

Z dniem 1 b. m. upłynął termin konkursu składowego, ogłoszonego przed pół rokiem przez p. Michała Mrozowickiego na napisanie książki do czytania dla ludu, obejmującej biografie i przykłady z życia włościan, którzy odznaczyli się mężstwem, nauką lub cnotą i wnieśli zasługę w ojczyźnie. Na termin przysłano trzy dzieła do nagrody, mianowicie: z Krakowa, z Paryża i tu ze Lwowa. Dwa pierwsze są pióra kobiecego, ostatnie napisał Walery Łoziński. Sędziowie przyznali jednomyślnie nagrodę temu ostatniemu dziełu, któremu autor dał tytuł: „Ludzie z pod słomianej strzechy“. Jest to szesnaste zwięzłe w formie powieściowej spisanych życiorysów, znanych z histo-

ryi narodowej osób, którzy bądź mężstwem w boju, bądź w zawodzie naukowym, pracą i poświęceniem dla ojczyzny wnieśli się do stanu szlacheckiego, a nieraz do najpierwszych nawet w rzezypospolitej godności i znakomite w dziejach zajęli miejsce. Są tu biografie, a raczej głównejsze szczegóły z życia Wadowity, Campianusa, Złotogoleńczyka, Klemensa Janickiego, Bartosza Głowackiego itd. itd. Wszystko opowiedziane z wielką żywością i prostotą, właściwą książce przeznaczonej dla ludu. Styl płynny, ujmujący wdziękiem, a co najwięcej nieskażony nigdzie użyciem powiatowszczyzny, owych miejscowych w ustach ludu częstokroć przytłaczających się zepsutych zwrotów i wyrażen, które kaleczą czystość języka. Aby zająć wyobraźnię ludu, a tem samem książkę pojęniejszą dlań i użyteczniejszą uczynić, każdy obrazek Łozińskiego osnuty jest w osobną powiastkę, tak np. w jednym daje autor opis zdobycia Wielkich Łuk przez Stefana Batorego, w innym na wieczornicy stary soltys zgromadzonym parobkom i dziewczętom opowiada czyny Barto-

sza Głowackiego, a w innym znowu dziedzie włoście podłuchawszy rozmowę zbranych przed kościołem w dzień świąteczny włościan, przyglądających się herbowi wymalowanemu na jego karcie, opowiada im dzieje i czyn zasługi protoplasty swego Złotogoleńczyka, okazując, że i jego ród z równego im, włościańskiego pochodzi stanu. W ogóle tendencya książki zbawienna i szlachetna. Łoziński stara się głównie wykazać ludowi, że w Rzeczypospolitej Polskiej, pole zasługi dla każdego równie stało otworem, że Rzeczypospolita wynagradzała zarówno wszystkich poświęcenie i cnoty publiczne, że stan szlachecki, pochodząc w znacznej części z włościańskiego różnił się i wznosił jedynie tylko emulacją w dobrem, pracą, poświęceniem, dzielnością ducha i miłością ojczyzny. Łoziński przeprowadzając założenie swe jak powieścią w udatnych obrazkach, stawia ludowi piękne przykłady i do naśladowania onych zagrzewa. Rozwiódłem się nieco obszerniej nad tem dziełem Łozińskiego, które miałem sposobność przejrzeć w rękopisie, gdyż śmiało rzec można, iż na-

leży do najlepszych w tym rodzaju, jakie dotąd pojawiły się w piśmiennictwie naszym ludowym. Książka ta będzie odbita w trzech tysiącach egzemplarzy, nakładem dawców konkursu. Z tej liczby ma być pewna ilość rozesłana jako dodatek prenumeratom „Dzwonka“, reszta zaś pozostałych egzemplarzy w liczbie tysięcy kilkadziesiąt będzie rozdana bezpłatnie. Ponieważ zebrał się większy fundusz konkursowy, niżli był pierwotnie, przeto miano podobno udzielić accestis dziełu pani M nadesłanemu z Paryża. Dzieło to pod tytułem: „Książka złota“ nie podaje jak książka Łozińskiego szczegółów z życia sławniejszych, znanych z historii ludzi, którzy z stanu włościańskiego za położone w ojczyźnie zasługi otrzymali szlachectwo i inne godności; lecz zawiera wielką ilość codziennych przykładów cnoty i pięknych czynów włościan z rozmaitych stron Polski. Jak slychać, postanowiono podobno wejść w układ z autorką o druk tego dzieła. (z)

lecz na inny, choćby również chwalebny, lecz niewłaściwy.

Hr. Gólurowski zapewnił, że gorliwie starał się jego będzie zapowiedz tym samowolnościami, których nie zaprzecza, lecz że najstosowniejsem do lekarstwem może być tylko działalność reprezentacji sejmów krajowych. Ks. Salm przyjął to oświadczenie z podziękowaniem, nadmienając, że jeszcze nieco czasu upływie, nim władze podrzędne porzucą swoje słodkie nawyki. Podobnie mówili wiceprezes Rady hr. Szögyenyi i p. Jakabb. Hr. Clam nadmieniał, że dodatki podatkowe na fundusze krajowe same jedne wynoszą 30 milionów, a nadto są jeszcze fundusze powiatów, różne fundusze z dawnych czasów które utrzymywać przychodzi przez rozkład na kontrybuentów, a które idą na cele inne; lecz z tego wszystkiego wykazuje się, jak trudno jest rzadzić z punktu środkowego monarchii na zasadzie tylko raportów urzędniczych. Wniósł więc, aby Rada objawiła oczekiwania swoje, że Rząd uznaje uregulowanie funduszy za rzecz nagłą, którą załatwić jedynie można przez rozwinięcie autonomii. Biskupi Szaguna i Korzymie poparli ten wniosek, żądając zastosowania go także do funduszy religijnych. Wniosek ten ogólnie przyjęto.

Z okazji pozycy budżetowej na wsparcie przez skarbnik zakładów dobroczynnych w Tyrolu, Dalmacji i Niższej Austrii (razem blisko 600,000), wywiązały się własnie rozprawy zasadnicze. Komitet budżetowy żądał przeniesienia wydatków podobnych na fundusze krajowe. Wniosek ten wydziału nie utrzymał się, zwycięstwo zostało po stronie tych, którzy niechcieli tak ścisłego rozdziału krajowych, którzy dziennikach nie znajdujemy, że burmistrz Toperczer wyznał się za tylko jednością państwa, jaką stworzyła sankcja pragmatyczna, a wiceprezes Rady hr. Szögyenyi przyznał się również do tego samego politycznego wyznania.

JCMość dozwolił przyjąć i nosić orderzy zagraniczne następującym osobom: Ministrowi spraw zagr. hr. Rechberg - Rothenlöwen, wielką wstęgę heskiego orderu Ludwika; fmp. hr. Clam-Gallas, pruski order orla czerwonego 1ej klasy w brylantach; fmp. hr. Mensdorff-Pouilly, także order bez brylantów.

Jen. major Józef Castle de Mollinex, jlny inspektor powózek, mianowany został komendantem powózek.

Oczekiwane od dawna przedstawienie Ministerstwa Skarbu do N. Pana o położeniu banku, celem zaradzenia obecnemu stanowi waluty, ogłoszonym zostało w dniu 11 b. m. przez *Gazetę wiedeńską*, z której dajemy treść: Zaczyna się ono od historycznego poglądu na kroki przez rząd przedsięwzięte pod względem banku, jakoteż z względu na wykonanie traktatu monetarnego niemiecko-austriackiego. Rozporządzenie z dnia 30 sierpnia 1858 nakazywało bankowi niemieckemu w obieg biletów mniejszej wartości nad 10 zlr., takowe wymieniać na każde żądanie i posiadać w srebrze zawsze najmniej trzecią część wartości wypuszczonych biletów. Tymczasem dnia 26 grudnia 1858 wyszło pozwolenie puszczenia w obieg jednoreńskowych biletów za 100 milionów na rzecz skarbu, który w zastaw za to daje bankowi dobrą rządową. Z powodu wypadków r. 1859 N. Pan uwolnił 11go kwietnia bank od wyplat srebrnych, 29go t. m. nakazał zaciągnąć pożyczkę 200 milionów, których 2/3 od banku powołał, zarządziwszy w tym celu wybitie 5-reńskowych biletów. Następnie pożyczki skarbu w banku 20 milionów w srebrze, przekazawszy mu na ten cel pożyczkę w Londynie zaciągniętą 3 mil. funstr. W skutku tego, pomimo zmniejszenia czynności eskomptowych i zaliczkowych, było w listopadzie 1859 r. 484 milionów biletów bankowych w obiegu. Przez ciąg r. 1860 ubyto banknotów o 5 mil., przybyło srebra o 1 milion i powiększyło się eskompto. Zarazem należytość skarbową do banku wynosząca w dniu 1 stycznia 300 milionów, zeszła dnia 31 sierpnia do 260 milionów.

Nie licząc biletów na 1 i 5 zlr. które cięża na skarbie, było w dniu 31 sierpnia r. b. 325 milionów w biletach na 1000, 100 i 10 zlr. Na pokrycie takowych powinno być srebra za 109 mil., a reszta powinna znajdować zabezpieczenie w wekslach eskomptowanych i pożyczkach na deponowane papiery publiczne. Bank jednak miał tylko 81 mil. zlr. srebra, lecz przytem 8 mil. w wekslach na place zagraniczne i 40 milionów w ratach sprzedanej kolei południowej, splecalnych w srebrze do r. 1865. Razem więc bank miał zabezpieczonych 129 mil. w srebrze (ale nie na raz). Efektów deponowanych i eskompto miał bank w d. 31 sierpnia 102 mil., a powinien był mieć 216 milionów. Nadto bankowi należało się od skarbu w srebrze 20 milionów, posiadał 57 mil. obligacyj indemnizacyjnych i innych, 13 mil. swoich listów zastawnych w obiegu. Dalej 63 mil. biletów 5-reńskowych będących w obiegu pokryte są przez 123 mil. obligacyj długu państwa danych na pokrycie pożyczki z r. 1860 i wystarczają na pokrycie reszty banknotów wyższych kategorii. Bilety reńskowe pokryte są dobrami skarbowymi.

Na tem się kończy przedstawienie stosunków bankowych. Z nich się przekonywamy, że mniej więcej wszystkie bilety bankowe mają swoje zapewnienie: na srebrze przez bank posiadane, na papierach długów publicznych w banku deponowanych, na dobrach skarbowych w banku zastawionych, na wekslach bezpiecznej ręki, na ratach sprzedanej kolei, mających być w 5ciu latach spleconymi itd. Lecz gdyby szło o realizację tego sta-

nu czynnego dla pokrycia stanu biernego, jakim są banknoty, to takowa niemogłaby nastąpić od razu. Bank przeto jest w położeniu kupca, który musi zawiesić wypłaty niemogąc zrealizować wierzytelności mu należnych. Wypłaty też swoje bank zawiesił od dawna, gdyż nie płaci swoich biletów srebrzem. P. Plener naczelnik ministerstwa skarbu jest tego zdania, że obecne okoliczności nie są po temu, aby dążyć do uregulowania stosunków bankowych przez zrealizowanie należności mu przypadających. Inne zaś sposoby uregulowania, jako to: drogą operacyj finansowych lub okrojowaniem rozporządzeń, nie dadzą się w tej chwili bez szkody uskutecznić. Naczelnik ministerstwa radzi oczekiwać polepszenia na drodze powrotu do zaufania, które zrodzić mogą jedynie instytucye polityczne i ustalenie pokoju.

Francya.

Depesza telegraficzna podała onegdaj treść mowy Cesarza Napoleona powiedzianej w Marsylii na uczcie wyprawionej przez Izbę handlową tego miasta. Oto osnowa według *Monitora* przemówienia jakim Cesarz odpowiedział na toast wznieiony przez p. Pastré prezesa Izby handlowej:

"Panowie! Uczęta jaką mi wyprawia Izba handlowa podaje mi szczęśliwą sposobność podziękowania publicznie miastu Marsylii za gorące przyjęcie jakiego doznałmisi ja i Cesarzowa.

"Oznaki tak jednostajne przywiązania jakie od początku naszej podróży odbieramy głęboko mnie wzruszają, nie mogą wszakże wzniecać we mnie pychy, albowiem cała moja zasługa polega na zupełnym zaufaniu jakie mam w boskiej opiece, i w patriotyzmie i rozsądku ludu francuzkiego.

"Scisły związek między ludem a panującym stanowi naszą siłę tak wewnątrz jak zewnątrz, i on to jedynie nam pozwolił że pomimo wielkich trudności nie zatrzymaliśmy się nigdy w postępowym pochodzie.

"Ta dążność do dobrego, ten popęd ku wszystkiemu co szlachetne i użyteczne, nie może się zwolnić dzisiaj, kiedy okoliczności więcej jeszcze sprzyjają, a spokojność jest życzeniem całego świata.

"Jeżeli jakowe szmery zardrośne uderzają zdala o uszy nasze, nie troszczymy się, odbijają się one o naszą obojętność, jak fale oceanu konają na naszych brzegach.

"Pracujmy więc całemi naszymi siłami nad rozwinięciem zasobów naszego kraju: praca pokojowa wienczy w moich oczach równie pięknie jak laury.

"W przyszłej pomyślności i wielkości jaką marzę dla Francyi, Marsylia naturalnie szerokie zajmuje miejsce przez swoją energię i inteligencyę swoich mieszkańców, jak niemniej przez swoje jeograficzne położenie. W sąsiedztwie wojennego portu w Tulonie, wydaje się ona jakby przedstawiała na tych brzegach geniusz Francyi trzymający w rękę gałązkę oliwną a miecz swój dzierżący u boku.

"Niechajże więc panuje na tem morzu, miasto focienickie, przez spokojny wpływ swego handlu; niechaj c, wilizuje za pomocą coraz szerzących się bardziej stosunków barbarzyńskie narody; niechaj ścieśnia coraz więcej węzły między oświeconemi ludami; niechaj zachęca narody europejskie do podania sobie ręki na poetycznych brzegach tego morza, do zatopienia w otchłaniach tych wód błędów zawistnych należących do innych wieków; nakoniec, niechaj Marsylia okaże się zawsze taką jaką ją teraz widzę, to jest odpowiednią wysokością przeznaczenia Francyi, a jedno z moich najgorętszych życzeń spełnieniem zostanie.

"Wnoszę toast dla miasta Marsylii."

— Donoszą z Marsylii *Monitorowi* o podróży Cesarstwa:

"W d. 9 o godz. 10ej sluchali Cesarstwo mszy ś. w kościele N. Panny. Ogromne tłumy czekały wszędy na ich przejazd. O godz. 2ej Cesarz odbył na ulicy Cannierego przegląd wojska, czyli raczej przegląd całego miasta, gdyż niemal wszyscy mieszkańcy Marsylii byli tam zgromadzeni. Domy były zapelnione widzami, wszystkie okna przystrojone w chorągwie, kobiety powiewały chustkami i wszędy odzywały się gromoty oklasków. Po defiladzie, Cesarz udał się konno do pałacu, z którego Marsylia zrobiła mu dar, a Cesarzowa jechała za nim w pojeździe w pośród okrzyków: "niech żyje Cesarzowa! niech żyje matka następcy tronu!"

"Opuściwszy rezydencyę tę, która wkrótce będzie ukończoną a z której widok wychodzi na dawny port i olbrzymie dokonywające się roboty, Cesarstwo przypłynęli na statku "Cephise" do Frioul przypatrzyć się wysadzeniu w powietrze skał dostarczających nowemu portowi starego miasta otych ogromnych mas kamieni, które go wkrótce ubezpieczą od morza. Po tej wycieczce Cesarstwo udali się do katedry będącej jeszcze w budowie. Mgr. Mazenod pokazywał im ten kościół, który architektura swą, lecz na daleko większe rozmiary przypomina bizantyński styl kościoła ś. Marka w Wenecyi.

"Dziś wieczór na jednej z owych uczt wspaniałych, które w dziejach miasta nie zatarte pozostawiają wspomnienia, przeszło sto tysięcy zaproszonych wszelkich stanów, obchodzić będzie w zamku Borely obecność dostojnych gości.

Włochy.

Garibaldi przybył jak wiadomo 7 w południe sam

wraz z głównym sztabem do stolicy królestwa O. Sycylii, armia zdala za nim postępowała. Żywy ruch panował w mieście w tej chwili, lecz spokojność nie została zamącona. Dyktator udał się wprost do pałacu królewskiego, gdzie pierwszym jego aktem było rozwiązanie komitetu rewolucyjnego.

Począł wloska która 8go do Marsylii nadeszła, przynosi następujące wiadomości z Rzymu i Neapolu sięgające d. 4go: „Książę Ischitella zabawiwszy 24 godzin w Rzymie wrócił do Neapolu. Ojciec S. ofiarował królowi Franciszkowi II Kwirynał na rezydencyę. Gubernator Ankony wzbronil wywozu zboża. Stronnictwo republikańskie okazuje silny ruch. W Bolonii utworzyło ono komitet paraliżujący rząd piemoncki. Jenerał Lamoriciere wydalil z armii oficerów wloskich którzy się żalili że im każą odbywać częste pochody i nie taili się że pragną przybycia Garibaldeggo. Pontecorvo jest w zupełnem powstaniu; na 15 żandarmów dwóch przyjęło służbę pod rządem prowizorycznym. Tylko komitet i ministrowie otrzymują wiadomości od Garibaldeggo. Dyktator będzie miał za kilka dni 40,000 wojska, pomiędzy którem blisko 25,000 jest cudzoziemców. W wielu powiatach intendencyi i podintendencyi kierują rewolucyą. P. Martino objawia chęć udania się do Francyi; Liberio Romano przepędza noc na statku piemonckim. Liczba osób, które od 2 miesięcy opuścili Neapol dochodzi do 150,000."

Poprzedzające wiadomości niejako już w głąb usunięte zostały ostatecznym faktem wyjazdu króla Franciszka II i zajęciem w imie króla Wiktora Emanuela i jego następców Neapolu przez Garibaldeggo. Niepomijamy ich jednakże, ponieważ malują jaką koleją przygotowywał się obrot rzeczy, który dziś już stał się czynem dokonanym.

Wojsko królewskie, które zajmowało jeszcze w Sycylii miasto Syrakuzę, oświadczyło się wreszcie także za jednością wloską. Rząd palermiński fakt ten następnie podał do wiadomości mieszkańców Sycylii.

"Od dni kilku rząd był uprzedzony że wojsko królewskie gotowe jest uznać ruch narodowy i zasłużyć sobie na nazwę żołnierzy wloskich. Postanowiono wysłać w tym celu 600 ludzi z Catany do Syrakuzy. Lecz załoga nieczekała przybycia tych ludzi, oświadczyła ona się stanowczo za sprawę wloską bratając się z ludem i zasłużyła sobie na zaszczyt dobrowolnego nawrócenia patriotycznego. W skutku tego szlachetnego czynu, Syrakuzka odzyskała wolność.

Palermo 2 sierpnia 1860. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych (podp.) F. Crispi."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 września. Dziś rozpoczyna się w Mogile tygodniowy odpust na Podwyższenie ś. Krzyża. Odpusty mogiłskie należą zazwyczaj do najliczniej w okolicy Krakowa odwiedzanych, zwłaszcza jeśli pogoda sprzyja. Łączy się w nich nabożeństwo z przyjemnością wycieczki zamiejskiej. Ogród przy klasztorze Cystersów zaludnia się w te dni niezwykłe, a u podnoża mogiły Wandy obozują przybysze miejscy.

W d. 27 odbędzie się w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu uroczyste nabożeństwo jako w dwóchsetną rocznicę śmierci założyciela tego zakonu S. Wincentego a Paulo. Nabożeństwo rozpoczyna się właściwie 18 bm. i trwa do 4 października. Takie nabożeństwo odbywać się będzie w kościele Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu ś. Łazarza na Wesołej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyń 12 września. Wojska sardyńskie uderzyły na Pesaro i zdobyły to miasto; 1200 żołnierzy papieskich cudzoziemskiego zaciągu zamkniętych w warowni, dostało się do niewoli. Straty korpusu jenerala Cialdini są lekkie; Monsignor Bella, który nakazał (?) rabunek miasta, powieszony został do Turyń. Załoga miasta Orvieto, złożona z wojska niemieckiego, kapitulowała przed powstańcami.

Bononia 12 września wieczorem (przez Turyń). Wojska dowodzone przez ministra wojny Fantiego weszły wczoraj do Citta di Castello (w delegacyi Perugia, tuż za granicą toskańską) i posuwają się ku dolinie Tybru. Korpus piąty poszedł ku Fratta (na drodze z Citta di Castello do Perugii). Wojsko Cialdinięgo weszło wczoraj do Urbino.

Paryż 12 września. Według dzisiejszej *La Patrie*, 7my pułk liniowy udaje się do Rzymu, a jenerał Goyon obejmie napowrót dowództwo nad wojskiem francuzkiem w Rzymie. Mówią, że Lamoriciere gromadzi siły swoje pod Ankona.

Paryż 12 września. *La Patrie* mówi, że wiele państw zaprotestowało przeciw wkroczeniu wojsk sardyńskich do państwa kościelnego. Zaprzeczają, aby Lamoriciere gromadził siły swoje pod Ankona. Mówią, że lord Russell dał wiedzieć rządowi piemonckiemu, iż w razie wkroczenia wojsk piemonckich do państwa kościelnego, Austria zachowa się spokojnie.

Paryż 13 września. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Gdy załoga Rzymu wzmocniona została, jenerał Goyon wraca napowrót na swoje miejsce.

Londyn 13 września. Dzisiejszy *Morning Post* oświadcza, iż wiadomość podana przez *Norda* (p. Czas z 13go) o koalicyi Anglii, Austrii i Prus przeciw Francyi, jest wymysłem niezgrabnym, i sądzi, że jest w możności zaprzeczenia temu jak ajzupelniej.

Londyn 12 września. Poseł francuzki w Turynie bar. Talleyrand udzielił wczoraj hr. Cavourowi notę ustną, w której oświadcza, że jeżeli wojsko piemonckie wejdzie na terytorium państwa kościelnego, będzie zmuszony stósownie do swoich instrukcyj żądać natychmiast paszportów.

Londyn 12 września. Biuro Reutersa dowiaduje się z Wiednia, że jakiegokolwiek wypadki zajdą w państwie kościelnym, Austria niezawodnie zachowa swoje stanowisko obronne tak długo, dopóki nie zostanie zaczepioną w swych posiadłościach wloskich. Wszystkie wojskowe rozporządzenia do dziś dnia nie mają innego celu jak odeprzeć napad ewentualny.

Turyń 13 września. *Opinione* ogłasza następujący osobliwy rozkaz dzienny Cialdinięgo z Rimini z 11go bm. wydany do 4go korpusu: "Widę was przeciw bandzie rozbojniczej opitych cudzoziemców, których żądza złota i łupów ściągęła do krajów naszych. Walczcie, rozegnajcie niemilosiernie najętych morderców, i niechaj przez rękę waszą uczują gniew ludu, który domaga się narodowości swojej i niepodległości. Żołnierze! niepomiszczona Perugia wola na was o zemstę! i będzie ją miała lubo spóźniona."

Medyolan 13 września. Jutro ogłoszony będzie memoriał do mocarstw europejskich, rozbiegający historyczne i polityczne prawa Piemontu, które go powodują do interwencyi w państwie papiezkiem. Dziś *Perseveranza* donosi z Turyń z dnia 12go b. m. Deputowany Gualtiero zamianowany został komisarzem królewskim w prowincyi Perugia; marg. Pepoli i Valerio otrzymają także posady winnych prowincyach papiezkich. Delegaci z Marchii i Umbryi odjechali do domu.

Paryż 13 września. *La Patrie* donosi: Król Neapolitański odplynął 12go z Gaety na fregacie hiszpańskiej, udając się do Sewilli. Lamoriciere zgromadził w Ankonie 8,000 ludzi; 45,000 Piemonczyków ma uderzyć na linię Ankony. P. Talleyrand, poseł francuzki w Turynie, wraca do Paryża. Pod nieobecność jego zastępować go będzie w Turynie rezydent francuzki.

Wiadomości zawarte w depeszach telegraficznych powyżej umieszczonych, przedstawiają pierwsze kroki wojenne wojsk sardyńskich, które wkroczyły do delegacyj Pesaro i Urbino, zostających pod zarządem Msgra Tankreda Bella, którego wywieziono do Turyń. Jenerał Cialdini ciągnie ku morzu adryatyckiemu gościńcem do Ankony idącym, minister wojny jenerał Fantiego dąży do doliny Tybru. Od południa nie słychać dotąd o żadnych ruchach oddziałów Garibaldeggo. Wieści krążą, lecz nieoparte na niczem pewnem, jakoby wojsko króla Franciszka II chciało się złączyć z wojskiem jenerala Lamoriciere w państwie papiezkiem. Nie mamy jednak do tej chwili żadnej wiadomości o stanowisku sił neapolitańskich, a zatem o możności tego połączenia się. Z ruchów wojska sardyńskiego wnosić tylko można, że oba korpusy chcą wiaść wojsko rzymskie w środek.

Nie było dotąd wiadomo, czy król neapolitański udał się do Gaety czy do Kapui. Ostatnie wiadomości z Neapolu z 8go mówią, że rząd króla Franciszka nie przestał istnieć, jakby się zdawało. Posłowie wraz z nuncyuszem wyjechali do Gaety, gdzie p. Ulloa brat jenerala tego imienia, mianowany został pierwszym ministrem. Rządy swoje zaczął on proklamacyą, której telegraf nie podał treści. Nie sprawiła ona wszakże wielkiego wrażenia w Neapolu, skoro giełda tamtejsza poskoczyła z 88 na 93. P. Brenier poseł francuzki udał się do Gaety za swymi kolegami austriackim, pruskim, rosyjskim i hiszpańskim. *La Patrie* doniosła wczoraj, że p. Brenier wraca do kraju, *Constitutionnel* protestuje dzisiaj tę wiadomość, dodając, że misya p. Breniera skończy się wtedy, gdy król Franciszek opuści państwo. (Patrz wyżej depesze).

Wiadomości z tej samej daty z Neapolu donoszą, że jeszcze przed przybyciem Garibaldeggo admirał Persano zagrażał, iż strzelać będzie na okręty neapolitańskie, któreby płynąć chciały do Gaety. Garibaldi znalazł w Neapolu ogromne zasoby, a w banku 80 milionów. Lud uzbrojony przebiegał miasto przy oświetleniu domów.

W. Wezyr Kiprisli pasza jedzie do Paryża i Londynu. Książę Couza jest oczekiwany w Stambule. Weli pasza przywrócony do łaski, został gubernatorem Adryanopola.

Ostatnie depesze telegraficzne "Czasu".

Wiedeń 14 września wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa uchwalono wstrzymać zwiniecie rządów krajowych w mniejszych krajach koronnych aż do zebrania się reprezentacyj krajowych. Wyrażono także życzenie, aby podczas trwania obrad Rady państwa nie rozstrzygano na drodze administracyjnej w przedmiotach, któremi się Rada zajmuje. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, hr. Nadasdy oświadczył, iż JCMość upoważnił go do wypracowania projektu względem zaprowadzenia postępowania jawnego i ustnego w sądach handlowych i morskich. Jeżeli urządzenie to okaże się dogodnym, takowe zaprowadzone będzie w ogólności w postępowaniu cywilno-spornem. Zmiana postępowania w procesach karnych jest niewątpliwie konieczną; na czem takowa zasadać się będzie, jeszcze niewiadomo.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with columns for location (Kraków, Wiedeń), item name, and price in zloty and florins.

Table with columns for location (Wiedeń), item name, and price in zloty and florins.

Table with columns for location (Lwów), item name, and price in zloty and florins.

Table with columns for location (Warszawa), item name, and price in rubles and zloty.

Table with columns for location (Wrocław), item name, and price in zloty and florins.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: z Krakowa do Warszawy 7 rano... z Wiednia do Krakowa 7 rano... Przychodzą: do Krakowa z Wiednia 9.45 rano...

WYKAZ DOCHODU I OBROTU na ek. uprzywil. Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Table showing revenue and turnover for the railway in August and September 1860.

Przyjechali od 13 do 14 Września. HOTEL POLLERA. Władysław hr. Rozwadowski właśc.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 13 do 14 Września. HOTEL POLLERA. Władysław hr. Rozwadowski właśc.

z fam. z Wiednia. Fränk Herman zaw. z Chrzanowa. Murzyński Ty us. Włodzimierz i Feliks właśc.

Inseraty. Uwiadomienie

W drukarni W. Pizsa w Bochni wyszła tymi dniami broszura, pod tytułem: O MARONITACH i innych pokoleniach na Libanie.

Ponieważ cały dochód wspomnianej broszury przeznaczony jest na jałmużnę nieszczęśliwym braciom naszym Chrześcianaom w Syrii...

Poszukuje się zdolnych Agentów pod bardzo korzystnymi warunkami do interesów asekuracyjnych.

Blizsza wiadomość na listy pod adresem: K. W. N. 17 w Ekspedycji „CZASU.”

Winogrona funt po 24 centów, są do sprzedania w „Hotelu Saskim” w Handlu przysmaczków Węgry...

Winogrona kuracyjne: Węgierskie po 20 do 24 kr. w a. funt

Koszyk cały Winogron kuracyjnych z Tryestu, dobrze opakowanych, sprzedaje dla miejscowych po 10 złr.

Panom Urzędnikom przeprowadzającym się z powodu przeniesienia Wysokich Władz krajowych do Lwowa, poleca się do spedycji Mebli i wszelkich ruchomości

C. k. uprz. I sze austr. Towarzystwo Ubezpieczeń W WIEDNIU.

z kapitałem zakładowym 5 milionów zlr. wal. austr.

Table showing insurance rates for different ages and terms (quarterly, semi-annual, annual).

Na każde żądanie najchętniej udzielają wszelkiej informacji.

G. Gebhardt, generalny Agent dla Galicyi zachodniej c.k. uprzyw. I. Austr.

K. Henisz, Agent w Krakowie. Niemniej PP. Ajenci na Prowincyi:

w Białej K. Hempel, w Bobowie J. Ossowski, w Bochni A. Kasprzykiewicz, w Brzesku J. Zawatarnicki...

Siedm Wołów roboczych swego chowu i stokilkudziesiąt Owiec grubowłnistych do chowania zdalnych...

Seweryna Kamieńska

Zakład naukowo-wychowawczy żeński, przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 439/21

PLAN JAZDY pociągów osobowych na ek. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15^{go} Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

Table showing train schedules from Krakow to Przeworska and vice versa.

Table showing train schedules from Krakow to Wieliczka and vice versa.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with meteorological data: date, time, temperature, wind, etc.

FORMENTU tak angielskiego Portland bocka po 12 zlr. 60 kr.

KAROL WOLANSKI W KRAKOWIE w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiej

MICHAŁ STOJAKOWSKI Lakiernik i Powozownik

Wydoskonalony się za granicą w swoim zawodzie, ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności...

SMAROWIDŁO do powozów, maszyn, młynów, i t. p.

używa się tak jak wszelkie inne tłustości i zastępuje ją jak najzupełniej. Ten nowy zupełnie wypróbowany wyrób...

Dom z ogrodem, polem i ormem

obszerności mającemi, pod L. 94 przy ulicy Żobrowskiej

PLAN JAZDY pociągów osobowych na ek. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15^{go} Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

Table showing train schedules from Przeworska to Krakow and vice versa.

Table showing train schedules from Krakow to Wieliczka and vice versa.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with meteorological data: date, time, temperature, wind, etc.